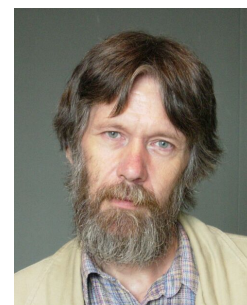


LECH PRZYCHODZKI

ur. 1956; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	W grudniu dostaliśmy zaproszenie z Łodzi
Zakres terytorialny i czasowy	Łódź; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Łódź, Skowyt, Balbina, grupa Ogród, Nowa fala, kultura, grupa Ogród 2, Przychodki Lech (1956-), Lele, Wesołowski Lucjan (1954-)

W grudniu dostaliśmy zaproszenie z Łodzi

Po Białymstoku trzeba się było zastanowić, bardzo porządnie nad tym, „co i jak?”. Ludzie doszli do wniosku, że kabaret, i to kabaret tego typu skończy się tym, że wreszcie nas zamkną, bo sytuacje były coraz ostrzejsze na kolejnych imprezach. Więc z jednej strony ten autokaganiec, a z drugiej strony chodziło o to, że z Mirkiem się już wtedy nie dało pracować. Natomiast kilkoro ludzi z ekipy, chciało jeszcze coś ze sobą robić. Więc trwał taki okres niepewności, zawieszenia, właściwie od października do grudnia [1976 – przyp.red.]. W grudniu dostaliśmy zaproszenie z Łodzi. Dostaliśmy zaproszenie od Lucka Wesołowskiego, takiego łódzkiego barda poezji śpiewanej, który przez jakiś czas w Trójce radiowej prezentował poezję śpiewaną. Był bardzo dobrym, bardzo fajnym, ciepłym człowiekiem, dobrym poetą. Nie miał głosu, natomiast był świetnym instrumentalistą, na gitarze grał bardzo dobrze. Był znany, lubiany wtedy. Myśmy go na WAKS-ie poznali, bo Lucjan też był na WAKS-ie i Lucjan nas zaprosił do Łodzi. W przedziwnym składzie wtedy [pojechaliśmy]. Był Pietrzela, był Marek Berger, - po dwóch latach się pokazał, czy tam po roku - Kaziu Malik po raz pierwszy, wtedy debiutował w Ogródzie. Malik się pojawił po raz pierwszy, miał jechać na zasadzie widza, potem wziął udział w obu imprezach. Przełamał się. Dzięki Ogrodowi potem w Grupę Chwilową wszedł bardzo ładnie. Już nie było z nim, jako z aktorem, kłopotów specjalnych, nie był taką primadonną. Natomiast zrobiliśmy te imprezy w klubie „Balbina”, to się wtedy nazywało „Balbina”, a potem to się nazywało „Pod prąd” i rządził tym Krzysiek Skiba, z późniejszego Big Cyca. Wtedy zrobiliśmy dwie imprezy. Po raz pierwszy chyba publicznie był czytany przekład Jurka Rudzkiego, jedyne naszego tłumacza, który przez lata potem był redaktorem w „Głosie Ameryki”. Z angielskiego, znaczy z amerykańskiego angielskiego tłumaczył „Skowyt” Ginsberga. I po raz pierwszy oficjalnie w Polsce - bo drukowane jest zawsze, jeżeli jest Elektorowicza - było i jego tłumaczenie. Oczywiście było to absolutnie zakazane, nikt tego się nawet na ulotkach nie odważył drukować, natomiast myśmy to w całości „pojechali” przy akompaniamencie Lucjana [Wesołowskiego- dop. M.N.], który zasiadł do fortepianu i cały „Skowyt” został ludziom zaserwowany publicznie. Nie było żadnych reperkusji. Nic tam się specjalnego nie działo. Imprezy wyszły dość przyzwoicie. Z tymże myśmy wtedy „pojechali”: część tekstów na taśmach, część tekstów była czytana. To było tak 12, 13 grudnia, dzień po dniu. I to były pierwsze dwie imprezy firmowane jako Ogród 2, natomiast tak naprawdę

ostatnie imprezy jeszcze tej poprzedniej ekipy, bo to, co się zaczęło po Łodzi to jest już absolutnie nowa ekipa.

Data i miejsce nagrania	2008-08-21, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"